

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80,187.



MICHAŁ GOŚCIEWICZ

Obywatel ziemi Kowieńskiej

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej SS. Sakramentami zmarł w Kownie 2 stycznia 1928 roku, przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się 5 stycznia w majątku rodzinnym Goszczyny.

Nabożeństwo żałobne w Wilnie odbędzie się 5 stycznia r. b. o godzinie 9 i pół w kościele Sw. Jakoba.

O czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku
Córka, wnuczka i wnuczek.



TERESA Hr. MORICONI

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzonej SS Sakramentami zmarła 3 Stycznia 1928 r. w 70 m roku życia

Eksportacja zwłok do Kościoła po Dominikańskiego odbędzie się we Czwartek o godz 6 ej wieczór Nabożeństwo żałobne będzie odprawiane w Sobotę o godz 9 ej zrana.

Poczem nastąpi przewiezienie zwłok na Rosję.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia

RODZINA.



TERESA Hr. MORICONI

Przeszła II giej Konferencji Św. Wincentego a Paulo

zmarła dn. 3 b. m. Eksportacja zwłok do kościoła św. Ducha (oo-Dominikańskiego) odbędzie się 5 b. m. (we czwartek) o godz. 6 wiecz. W sobotę 7 b. m. o godz. 9-iej rano nabożeństwo żałobne, poczem przewiezienie zwłok na Rosję.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia i o udział proszą
Zarząd II giej Konferencji św. Wincentego a Paulo.

RYBY

Spółdzielnia 1 p. a. p. Leg.

przy ul. T. Kościuszki Nr. 9 (Antokol)

prócz wszystkich artykułów spożywczych, kosmetycznych, materiałów plimennych, ozdób wojskowych i galanterii sprzedaje po cenach konkurencyjnych świeżą rybę.

Sprzedają dla wszystkich — Dostawa do mieszkań.

Stan zdrowia red. Nowaczyńskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Stan zdrowia red. Nowaczyńskiego od kilku dni budzi bardzo poważne obawy. W związku z pogorszeniem się i komplikacją lewego oka, konsylium lekarskie nie mogło wyrazić nadziei szybkiego powrotu do zdrowia; odbędzie się ono w dniu dzisiejszym przy udziale najwybitniejszych sił okulistycznych. Prokurator przesłuchał w dniu dzisiejszym osobę, która zgłosiła się w tym czasie w redakcji „A. B. C.”. Zeznania jej, jak i zeznania innych świadków zgadzają się zupełnie.

Narady przedwyborcze.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Bieżący tydzień rozpoczął się pod znakiem ważnych narad przedwyborczych. Zjechał się w Warszawie przedstawiciel wszystkich stronnictw. Narady trwają nieustannie przez cały dzień. Rozpoczęło się w poniedziałek od konserwatystów, którzy obradowali przez cały dzień. We wtorek obrady zostały przerwane, gdyż uczestnicy obrad zostali zaproszeni na polowanie do majątku Eustachego Sapiehy w Grodzieńszczyźnie. W dniu wczorajszym zebrał się Komitet Wyborczy P. P. S., na którym ułożono kolejność kandydatów na listy państwowe i okręgowe. Na liście państwowej kandydatury umieszczono w następującym porządku: Daszyński, Barlicki, Żuławski i Marek.

Śmierć pod kołami pociągu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Między Łukowem a Siedlcami w czasie biegu pociągu wyskoczył eskortowany przez policjantów okuci więźniowie i dostawszy się pod koła pociągu poniósł śmierć na miejscu. Jeden z nich był skazany na dożywotnie więzienie, drugi na 12 lat.

Wojewodowie w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Bawią w Warszawie wojewodowie nowogródzki Beczowski, lubelski Romiszewski, a dzisiaj przybywają jeszcze: białostocki Kirst, łódzki Jaszczewski i kielecki Korsak.

Sprawa przyszłych rokowań polsko-litewskich.

BERLIN, 3.1. (Pat). Vossische Zeitung donosi z Kowna na podstawie informacji litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko litewskich jest jeszcze zupełnie nieokreślony. Kola kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się nie w styczniu lecz dopiero późną wiosną. Premier Woldemaras — zdaniem korespondenta dziennika — przedewszystkiem chce przeformować projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej zawierający zwrot ogłaszający Wilno stolicą Polski, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować, że Litwa niema

zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma pozostać nadal głównym zagadnieniem polityki litewskiej. Jak twierdzi korespondent Voss. Ztg. kola polityczne Kowna oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich. Kola te podnoszą zarzut przeciwko Polsce, że rząd polski toleruje w dalszym ciągu istnienie band na linii demarkacyjnej. Kola kowieńskie zarzucają Polsce naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu litewskiego ma stwierdzić, że znowu jakieś oddziały partyzanc-

ki polski dokonał rzekomo napadu na jedną z wiosek pogranicznych. Poza to zaś ministerstwo spraw wewnętrznych Litwy ogłasza, że ruch emigracji litewskiej w Wilnie popierany jest w dalszym ciągu przez Polskę. Dalsze zarzuty dotyczą szkół litewskich na Wileńszczyźnie, które dotychczas miały być nieotwarte oraz sprawy aresztowanych przez władze polskie księży litewskich z pośród których dopiero dwóch

miało być uwolnionych. Z powyższych powodów kola litewskie uważają, że narazie nie mogą zająć stanowiska bardzo pojednawczego. Korespondent wyciąga z tych informacji wniosek, że atmosfera pojednawcza wytworzona po rokowaniach genewskich, obecnie pogorszyła się znacznie i dlatego też nadchodzące rokowanie należy traktować pesymistycznie.

„Vossische Zeitung” o konieczności otwarcia spławu na Niemnie.

BERLIN, 3.1. (Pat). Warszawski korespondent „Vossische Zeitung” omawia w dłuższym artykule sprawę otwarcia spławu drzewa na Niemnie. Zalegalizowanie komunikacji na granicy polsko-litewskiej — pisze korespondent — niewiele korzyści przyniesie handlarzom drzewu, gdyż drzewo nie może być tak jak dawniej spławiane po Niemnie do Kłajpedy. Wprawdzie rząd kowieński wyraził zobowiązanie się wydać zezwolenie na to, ale odnośnie rozporządzenie rządu litewskiego wszystkie zainteresowani uważają za niewystarczające, a to z tego powodu, że nie daje ono najmniejszego nawet ochrony prawnej na obszarze litewskim przesyłkom, należącym do firm polskich. To też zmiana stosunków może być najważniejsza ze stanowiska gospodarczego w rokowaniach polsko-litewskich, które rozpoczął się mają w styczniu. Powołując się na argumenty prasy polskiej, która stwierdza, że Polska nie może być bardzo zainteresowana otwarciem żeglugi po Niemnie i że ze stanowiska polskiego należałoby raczej życzyć sobie, aby wywóz drzewa zorganizowany został do Gdańska, jak również, aby drzewo nieobrobione nie było wywożone w takiej ilości zęganicie jak dotychczas, korespondent oświadcza, że polski przetwórczy przemysł drzewny obawia się nadmierne go wywozu drzewa nieobrobionego, ponieważ spowodowałoby to mu-

sialo zmniejszenia się zapasów, oraz podwyższenie cen surowca. Właściciele lasów natomiast wstają, ze zrozumiałych powodów, wszelkie ulgi wywozowe, oraz akcję zniżkową do poparcia cen rynkowych drzewa, z radością. Na pytanie, jaki interes gospodarzy Litwa miałaby w tem, by otworzyć Namię dla spławu drzewa z Polski, korespondent „Voss. Ztg.” odpowiada, że Litwa niewiele trzeszcza się dotychczas o rozkwit gospodarki Kłajpedy, a zwłaszcza tamtejszej ludności niemieckiej. Rabunkowa gospodarka w latach ostatnich doprowadziła do niezwykłego zubożenia drzewostanu na Litwie. W Polsce rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w pewnej mierze chroni drzewostan. Poza to rezerwy leśne są tu o wiele większe. Największy interes w otwarciu spławu drzewa na Niemnie ma polityka gospodarza Niemiec. Zabezpieczenie źródeł surowca najbliższej Prus Wschodnich położonych i zabezpieczenie przystępu do daleko położonych lasów rosyjskich, które wkrótce musiałyby być wciągnięte w obszar eksploatacyjny, jest jednym z najbardziej skutecznych sposobów udzielenia poparcia prowincji której przemysł prawie całkowicie opiera się na przetwarzaniu drzewa, dla której uprzemysłowie nie, obok akcji osadniczej, posiada najważniejsze znaczenie, o ile chodzi o podniesienie stanu ludności.

Niemiecki balon próbny z Argentyny.

BERLIN 3.1. (Pat). Organ wicekanclerza Rzeszy Hergta „Deutsche Tagesztg” donosi, że argentyńskie towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów wystosowało do przewodniczącego Ligi Narodów pismo, w którym proponuje załatwienie kwestii polsko-litewskiej przez oddanie Niemcom kerytarza i zpewnienie Polsce dostępu do

morza przez Litwę. „Deutsche Tagesztg” wyraża zadowolenie z tej egzotycznej propozycji, zaznaczając, że tego rodzaju propozycja pochodząca z Argentyny dowodzi, iż nawet w Ameryce Północnej szerszy się przekonanie o niemożliwości utrzymania obecnego stanu rzeczy.

Dookoła rokowań handlowych polsko-niemieckich

BERLIN 3.1. (Pat). Hugenbergowski „Der Tag” stwierdza ponownie, że w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych, które będą znowu podjęte 12 bm. ston Niemiec nie zamierza dążyć do rozszerzenia tych rokowań na sprawę traktatu ostatecznego, lecz będzie jedynie się starała, jak twierdzi dziennik o wyjaśnienie sprawy ewentualnej walory-

zacji cel polskich, bez tego bowiem nie można nietylko ustalić taryf celnych traktatu ostatecznego, ale także w t. zw. małym traktacie. Obecnie rokowania styczniowe toczyły się będą dookoła sprawy kontyngentów wozowych, a mianowicie nierogacizny i węgla polskiego do Niemiec i towarów przemysłowych niemieckich do Polski.

Spotkanie Woldemarasa ze Stresemannem w polowie stycznia.

PRAGA, 3.1. (Pat). Prasa donosi, że w drugiej połowie stycznia odbędzie się spotkanie Woldemarasa ze Stresemannem prawdopodobnie w Berlinie. Inicjatywa

w tym kierunku ma wyjść od Litwy z okazji podjęcia rokowań handlowych między Kownem a Berlinem.

Spór pomiędzy sejmikiem Kłajpedy a gubernatorem.

BERLIN, 3.1. (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Kłajpedy, że pomiędzy gubernatorem Kłajpedy a sejmikiem kłajpedzkim wybuchł na nowo spór o interpretację art. 12 statutu kłajpedzkiego. Artykuł ten reguluje sprawę obrad sejmiku. Po-

dobny spór w roku ub. doprowadził do rozwiązania sejmiku. Dziennik podkreśla, że przy obecnym konflikcie rozgrzywać się będzie tak samo jak w roku zeszłym kwestja bytu sejmiku kłajpedzkiego.

Przesilenie na Łotwie.

RYGA, 3.1. (Pat). Holcmanis prowadzi w imieniu socjalistów minimalistów w dalszym ciągu rokowania mające na celu utworzenie nowej koalicji lewicowej.

Holcmanis prosił o przedłużenie do czwartku terminu udzielenia prezydentowi republiki odpowiedzi.

Kontrabanda broni do Węgier.

PRAGA, 3.1. (Pat). Wykrycie nowej kontrabandy broni do Węgier wywołuje tu powszechną sensację. „Ceske Slovo” żąda, aby w sprawie tej przeprowadzone zostało dochodzenie, które mo-

głoby ujawnić zwracające się przeciwko pokojowi intrygi węgierskie. Dziennik zaznacza dalej, że postępowanie Węgier niema precedensów. Dość dawno temu dzienniki holenderskie doniosły o

przywożeniu na Węgry transportów amunicji, które to transporty zadeklarowane zostały jako towary. W tym samym czasie przewożone być miały, według doniesień dzienników, transporty amunicji zadeklarowane również jako towary, przeznaczone do Konstancynopola. Transporty te nigdy nie były dowiezione na miejsce swego przeznaczenia, lecz wyładowane były pod ochroną wojska na węgierskich dworcach kolejowych i skierowane do składów amunicji. Wykrycie obecnie na granicy austriacko-węgierskiej kontrabandy broni — pisze dalej

„Ceske Slovo” — stanowi potwierdzenie dawniejszych informacji prasy holenderskiej, a zarazem nakłada na mocarstwa obowiązki gruntownego zbadania sytuacji na Węgrzech. Sąsiednie bowiem państwa pragną poświadczyć się normalnej pracy gospodarczej, zaczynając tracić cierpliwość wobec węgierskich prowokacji. Trzeba będzie również ujawnić, kto dostarcza powyższe transporty broni, aby mógł definitywnie położony być podobnym faktem, wzbudzającym ustawiczny niepokój w sąsiednich państwach.

Z LITWY.

Litewskie nastroje noworoczne.

Prasa litewska zamieściła artykuły noworoczne poświęcone sytuacji politycznej Litwy. Urzędowa „Lietuva” pisze, że rząd Woldemarasa w ubiegłym roku wiele zdziałał na polu politycznym i gospodarczym Litwy wobec czego z optymizmem może patrzeć na 1928 r.

Innego jest zdania organ Chrześcijańskiej Demokracji „Rytas”, w którym przewodca partii Krupaviczus pisze, że Litwa od nadchodzącego roku nic dobrego nie może się spodziewać. We wszyst-

kich dziedzinach daje się zauważyć zaniechanie. Krupaviczus chce utworzyć wielkie centrum katolickie, które powinno odegrać produkującą rolę w życiu litewskim.

„Lietuvos Žinios” nadaje wielkie znaczenie zbliżającym się wyborom parlamentarnym w Europie. Organ ludowców jest przekonany, że zwycięstwo demokracji w Europie wywrze pomyślny wpływ na rozwiązanie kwestii polsko litewskiej.

Proklamacje w Kownie.

„Dzień Kowieński” donosi: Dn. 30 ub. m. rozrzucono po mieście proklamacje nawołujące

by domagano się od rządu przeczenia się Wilna i nawązania normalnych stosunków z Polską.

Wywiad „Koenigsberger Hartungsche Zeitung” z Woldemaraszem.

„Koenigsberger Hartungsche Zeitung” zamieszcza obszerny wywiad z Woldemaraszem.

Gdy korespondent zadał pytanie, jakie są właściwe pretensje Litwy co do Wilna. Woldemaras, który do tej pory zachowywał się zupełnie spokojnie, zaciął pięści i podniesionym głosem oświadczył, że pretensje Litwy wywodzą się z umowy z Sowietami, w której rząd sowiecki jako pełnoprawny następcą rządu carskiego przekazał swoje prawa do Wilna Litwie.

Żadne inne mocarstwa, wołał Woldemaras, żadna Liga Narodów i Rada Ambasadorów prócz Sowietów, nie mają nic w tej sprawie do powiedzenia i nie mogą wydawać żadnych decyzji.

Co do nawiązania stosunków gospodarczych z Polską, Woldemaras oświadczył, iż w istocie zmuszony jest przez Radę Ligi Narodów do wszczęcia z Polską rokowań dotyczących spraw gospodarczych taryfowych i spławu Niemnem, jednak nie bezpośrednio z wileńszczyzną, lecz „przez

Polskę, drogą na kerytarz niemiecki t. j. Prusy Wschodnie, ponieważ ziemia wileńska nie jest ziemią polską, lecz częścią Litwy”.

Odnośnie kwestji pocztowej oświadczył Woldemaras, że nie mniej, niż tylko te listy z Polski będą przyjmowane przez pocztę litewską, które będą pochodziły z innych części Rzeczypospolitej Polskiej a nie z Wileńszczyzny; listy pochodzące z Wileńszczyzny, aby być przyjęte przez pocztę litewską, muszą przejść przez Królewiec, względnie inne miasto, każda korespondencja pochodząca bezpośrednio z Wilna będzie zwracana, „ponieważ przyjmowaniem takiej korespondencji rząd litewski uznaje za ziemie wileńską za ziemię obcą”.

W sprawie rekrutów z Wileńszczyzny Woldemaras oświadczył, że każdy rekrut, przymusowo pobrany do wojska polskiego w Wilnie jest natychmiast wystąpić z szeregów, w przeciwnym razie uznany będzie przez Litwę za przestępcę politycznego.

Drobne wiadomości.

Revolucja w Nicaragua.

MANAGUA, 3.1. (Pat). Samoloty marynarki amerykańskiej obrzuciły wczoraj bombami rewolucyjną wojska nikaraguańskie pozostające pod dowództwem gen. Sandino, które ostatnio weszły w zatarg zbrojny z wojskami amerykańskimi. Bombardowanie miało pociągnąć liczne ofiary.

W „suchej” Ameryce.

NOWY YORK, 3.1. (Pat). W czasie Nowego Roku w samym Nowy-Yorku zmarły 32 osoby wskutek zatrucia alkoholem.

Katastrofa na morzu Czarnem.

BUKARESZA, 3.1. (Pat). Statek „Kiltuno”, który rozbił się wczoraj na Morzu Czarnem koło Sobla, uważany jest za stracony. Szkoły wynoszą w przybliżeniu 30.000.000 lej. Ratunek zalogi był niezwykle utrudniony, albowiem burza uniemożliwiła spuszczenie łodzi ratunkowych. 35 ciu ludzi rzuciło się w morze i uratowało się wpraw, większość jednakże rozchorowała się wskutek przeziębienia i musiała być umieszczona w szpitalu w Konstancji. Jeden z marynarzy zmarł.

Mrozy w Ameryce.

NOWY-YORK, 3.1. (Pat). W Ameryce zapanowały znowu mrozy. Ogarniają one przetrzeźniętą dotychczas Amerykę, w środkowo-zachodniej części

Stanów Zjednoczonych warstwa śniegu dochodzi do 5-ciu stóp grubości. Z powodu zima zmarła około 40-tu osób.

Powódź w Anglii.

LONDYN, 3.1. (Pat). Na skutek odwilży i nieustannych deszczów katastrofa powodzi stała się coraz groźniejszą. Wiele rzek wylało powodując zniszczenie w okolicy. Przedmieścia Londynu są zalane, zwłaszcza przedmieścia wschodnie, położone w pobliżu rzeki Lea. Na skutek powodzi przerwany został ruch na kilku liniach kolejowych. Woda zalała również liczne szosy, łączące ze sobą szeregi większych miejscowości.

LONDYN, 3.1. (Pat). Z różnych stron kraju donoszą o początkach kłęski powodzi, spowodowanej odwilżą po niezwykle śnieżycy. W dniu dzisiejszym woda podmyła most kolei żelaznej Londyn—Nord-Estern w pobliżu stacji Edmonthon, leżącej na magistrali Londyn—Cambridge. Most runął prawie zaraz po przejściu pociągu pocztowego. Komunikacja kolejowa na tej linii uległa przerwie. W połączeniu z Cambridge powrócono wobec tego do zarużonej od laty linii lukowej, po której komunikacja odbywa się z wielką trudnością.

Banda fałszywych paszportów.

BERLIN, 3.1. (Pat). Policja aresztowała 5 osobników, należących do międzynarodowej bandy fałszywych paszportów polskich i niemieckich.

Moral insanity.

Narodu duch zatruły —
To dopiero bólów ból.

Z. Krasniński.

Co przedewszystkiem odróżnia kraje cywilizowane od barbarzyńskich? ba, wręcz człowieka od zwierzęcia? Niewątpliwie — odczucie moralności. Czy znaczy to, iż społeczeństwa cywilizowane nie znają występku i zbrodni? Niestety, bynajmniej. Wiemy, iż w najb. rdziej nawet kulturalnych krajach dzieje się mnóstwo zbrodni, może nawet czasem więcej, niż w krajach o niskiej kulturze. To, co odróżnia je od drugich, to powtarzamy, zmysł moralności, to ów głos wewnętrzny, który zło nazywa złem, a cnotę cnotą, niezależnie od tego, czy ktoś mi miły czy nie miły popełnia jedno czy drugie. Człowiek o urobionem poczuciu moralnym może nawet sam grzeszyć, lecz instynkt i poczucie jego moralne nazwie zawsze grzech — grzechem, zbrodnię — zbrodnią. Niewiadomski n. p. popełnił niewątpliwą zbrodnię, ale ukorzył się przed Sprawiedliwością Boską i ludzką i w sumieniu swem uznał konieczność ekspiacji za zbrodnię popełnioną. Prezydent Wojciechowski też odwołał się do Instancji sumienia w pierw, nim zatwierdził wyrok śmierci na Niewiadomskiego. Ogół społeczeństwa, podziwiając prawdziwy tryzm postaci tego nieszczęślika i niewątpliwie wznosił jego postawę wobec sądu i śmierci, uznawał jednak nieodwołalną konieczność kary za jego zbrodnię. I ta część pośmiertna, którą oburzmy rzesze warszawskie okazywały i dotąd okazują miejscu wiecznego spoczynku Niewiadomskiego, nie jest bynajmniej (któż o tem wątpi?) pochwałą jego czynu, który służył nie potępieniu Boskie i ludzkie, lecz jeno wyrazem współczucia dla tragicznego losu człowieka, który z łańcuchów chrześcijańskiej pokorą dokonał zadośćuczynienia za swą zbrodnię. Dokonał — i jeśli nędzny człowiek może przeziarać wyroki Opatrzności, to wolno nam przypuszczać, iż Bóg w swem miłosierdziu nie odrzucił Niewiadomskiego od siebie, w duszach zaś naszych przed tytułem zbrodniarza przysługuje mu tytuł człowieka nieszczęśliwego, czego by nigdy być nie mogło, gdyby zbrodnia jego pozostała bezkarna.

Ala coż mamy myśleć o innych zbrodniach w życiu państwowem polskiem? Oto co pisze „Czas” w nrze 298:

„Od półtora roku mrozą się wypadki brutalnego bicia przeciwników przewrotu majowego. Zaraz po samym przewrocie został p. bity przez nieznanych i niewysiedzonych oficerów poseł Zdzichowski. W ciągu roku obecnego zaginął w tajemniczy, niewyjaśniony dotąd sposób generał Zagórski — a wszystko wskazuje na to, że zaginął w sposób zbrodniczy. Przed pół rokiem został uwieczony za miasto i pobity redaktor Mostowicz, a sprawców znowu nie znaleziono. Obecnie ta sama technika uwieczono znowu i podobno dość ciężko pobito znanego pisarza, Ado-fa Noważyńskiego — a sprawcy, jak zawsze (!), są władzom nieznanymi”.

Tak pisze nie „jakieś tam” pismo „endeckie”, lecz znany ze swej lojalności wobec każdej władzy, zaborczej czy swojej, spokojny i konserwatywny „Czas”. W ten też mniej więcej sposób prawie wszystkie polskie pisma. Ale, niestety, nie wszystkim i tu jest sedno złego. Bo, powtarzam, nie tyle sam fakt zbrodni jest złem, bo zbrodnia zawsze i wszędzie się dzieje, ale takiemu dopiero społeczeństwu biada, w którym zbrodnia pozostaje bezkarna, wykrętnie tłum-

czona, albo nawet wręcz gloryfikowana. A przecież to bandyckim napadzie na b. ministra Zdzichowskiego taki n. p. „Głos Prawdy” pisał: „Warto się kłopotać o pobicie posładków pana Zdzichowskiego”; po zamordowaniu generała Zagórskiego ten sam główny filar „Sanacji” napisał: „o jednego nikczemnika mniej”; wręczliście to zbrodniczym zamachem na Nowaczyńskiego niektóre pisma również ujawniły całą „moral insanity”, zenik zmysłu moralnego, co, gdyby było wyrazem chociażby tych warstw, która czytają te pisma, już byłoby za trwałym świadectwem zżyczenia moralnego, szeregającego się w naszym społeczeństwie.

Mam w pierwszej linii na myśli „Słowo” i „Kurier Wileński”. „Słowo” z całą perfidią, (lub z niewolnością, która może zwać się chyba dzieckiem), wypisuje takie rzeczy: „Widzimy zbrodnia, tajemniczą ręką bynajmniej nie zbrodniarzy zwolenników obecnego rządu... Chodzi tu o pokłócenie premiera Piłsudskiego z burzą, o skierowanie bużajczyńskich przesądów i podejrzeń w stronę Belwederu... Zwyczajna bolszewicka prowokacyjna robota”.

Kto zna redaktora „Słowa”, ten ani przez setną część sekundy nie przypuszcza, by wierzył on w to, co pisze. Jesteśmy Polakami i Katolikami, lecz chyba się zgodzimy, że i tu i tam bywają łajdaki. Lecz żaden Piłsudczyk nie umie się zgodzić, że i wśród nich bywają łajdaki, i że wśród najgorętszych. Gdyby nam leżało do jakiego stronictwa, z jeszcze większą skwapliwością starałbym się usunąć z niego szubrawców, niż z innych, obcych mi ugrupowań.

Ala nie wszyscy tak rozumieją. Przeciwnie. „Kurierowi Wileńskiemu” chodziło wyrażało o zetknięciu śladów i dlatego w nrze 296 (dopiero w pięć dni po zbrodni) rzucił taką głupią i perfidną insynuację: „Nie jest wykluczone, że mamy do czynienia z prowokacją, rzeczą wcale nie nową i szeroko stosowaną przed kilku laty za rządów narodowych”.

Jakże więc to? Endecy sami pobili Zdzichowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego, i niewiedzieć co zrobili z Zagórskim? No, chyba tak, bo komużby to innemu na tem zależało?...

Nie, nie tedy droga do naprawy stosunków w Polsce! Zło jest złem zawsze i wszędzie i nie tylko u moich wrogów i przeciwników, nie tylko u osób dalszych, ale też wśród najbardziej mi bliskich, ba, nawet w mnie samym. Każdy z nas codzień popełnia mniejsze lub większe uchybienie, ale postępu być nie może, o ile nie nazwiemy rzeczy po imieniu i nie napiętnujemy złego, jak się należy. Jest bowiem, jak mówi Goethe: „Füch der bösen Tat”, przekleństwo złego czynu.

„Każdy zabity — moralnie czy niemoralnie — pozostawia za sobą upór: konsekwencję”, jak mówi poeta. A otrząsnąć się z niej, jak uczy Kościół, można jedną tylko drogą: przez zadośćuczynienie i przez pokutę. Dopóki ci zbrodniarze, co popełnili ów długi szereg zbrodni powyższych, nie zostaną wyłapani i przykładnie ukarani, dopóty ich zbrodnie będą w swych konsekwencjach trwać w życiu polskiem i łodzić zbrodnie coraz to nowe. Komu więc leży rzeczwiście na sercu dobro kraju, ten winien dążyć całą siłą do wyświetlenia i wykręcenia zbrodni, kimbykolwiek oni byli. Bo to zgroza pomyśleć, że możemy podawać rękę człowiekowi, co wczoraj brata mego zamordował „Krwii, gwałtu i nienawiści wi-

działem nadto i widzieć ich więcej nie chcę. Pomimo wszystkie wielkie społeczne i państwowe racje, ktoś gdzieś pierwszy powie, że sobie musi: nie wolno! Nie wolno robić rzeczy, przed którą wzdryga się sumienie i dusza człowieka, choćby przeciwko racji stanu, choćby przeciwko interesom klas.

Nie chcemy słyszeć świsu kuli! Brzuku kajdan mamy dość! Jednak wstrętnie są nam paszeczki dżiał, lśnięcie na wymarłych cytaadelach, jak i ostrzone w podziemnych nożach.

Tropiącym zbirom wara od naszych domów, od naszych mózgów i serc!

Przeklęty niech będzie każdy próg, na któ-

rym leży trup człowieka!” (F. Goethe — Z dnia na dzień, str. 115)

Wręczliście jedno jeszcze. Ten długi szereg zbrodni niewykrytych podkopyje z kretelem jeszcze jedną legendę, którą lubią wielbiciele dzisiejszego premiera otaczać jego imię: legendę silnej władzy. Nic bowiem nie jest bardziej sprzeczne z pojęciem mocnej władzy, jak bezkarność zbrodni. Prawda, że zachodzi to w Bolszewji w obliczu silnej przeciw władzy, czy w Meksyku, ale tu i tam rządy są solidarne z owymi zbrodniami, gdy przeciw w Polsce tak nie jest. Nikt rządu nie pomawia o to, by pochwałowe zbrodnie. Więc?...

Quidam.

Powrót męczenników z więzień sowieckich.

(Telefonem ze Stołpców od specjalnego wysłannika „Dziennika Wil.”)

Wczoraj na stacji granicznej w Kolosowie odbyła się wymiana więźniów politycznych z Rosją Sowiecką.

Bolszewicy wbrew przyrzeczeniu nie wydali więźniów księży Sokolowskiego i Cimaszkiwicza.

Dokonywający z ramienia Polski wymiany przez Kulikowski podpisał protokół nadawczo-odbierczy po dokonaniu wymiany z pełnomocnikiem komisariatu spraw zagranicznych. W protokole tym zagwarantowany został również powrót ks. Cimaszkiwicza i Sokolowskiego, z których pierwszy przybył za kilka dni. Stwierdzono zostało również protokolarnie, że sprawa wymiany ks. prałata Teofila Skalskiego pozostaje nadal otwartą.

Z wydanymi Polsce więźniami przybyło kilkunastu członków rodziny.

Wśród wydanych sowiełom znajduje się głośny szpieg sowiecki Ilinicz. Wydanie przez bolszewików więźniów obfitowało w silne sceny wzruszające. Płakali wyzwoleni z niewoli, płakała ludność witaająca męczenników narodowych.

W Baranowiczach dokąd przywieziono byłych więźniów odbyło się uroczyste przyjęcie ich bankietem.

Aresztowanie księży katolickich na Białorusi Sow.

Wczoraj z Mińska do Wilna nadeszła niesprawdzona wiadomość, że rząd Białorusi Sowieckiej zarządził masowe rewizje i aresztowania wśród duchowieństwa katolickiego w rejonach Połockim i Lepelskim pod zarzutem agitowania przeciwko posyłaniu do szkół „polskich” sowieckich i brania udziału w pracach „stelsowień”.

Przeprowadzono rewizje a tu i ówdzie również aresztowania księży katolickich w Połocku, Lepu, Berezynie, Ole, Kamieńcu, Bieżejkowiczach i innych miejscowościach, gdzie jeszcze kościoły niezabrane zostały na instytucje komunistyczne.

Życie ekonomiczne.

Wywóz masła z Polski.

Wywóz z Polski masła zaczyna z roku na rok zajmować w naszym bilansie handlowym coraz to wybitniejsze miejsce, jak o tem świadczy cyfra: w r. 1924 wywieziono z Polski 2 tonny masła, w r. 1925 — 541 tonni, w r. 1926 — 5548 tonni, w ciągu zaś pierwszych 10 mies. r. z. 6,298 tonni. Jakkolwiek jednak ilościowo wywóz masła wzrasta, jednak jakością jego nie zawsze stoi na poziomie wymagań rynków zachodnio-europejskich, skutkiem czego ceny, jakie osiąga zagranicą masło pochodzenia polskiego, są stosunkowo niskie i znacznie odbiegają od cen masła duńskiego, holenderskiego, nawet lotewskiego i estońskiego.

Aby zatem wpłynąć na uregulowanie wywozu masła zagranicę, Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie masła i rozesłało do opinji zainteresowanym sferom gospodarczym. Projekt zmierza do wprowadzenia w życie wyłącznie jakościowej reglamentacji wywozu masła. Nie nosi w sobie natomiast cech reglamentacji ilościowej i nie jest nawrotem do zasad, stosowanych w zakresie wywozu produktów rolnych w pierwszych latach naszej państwowości, uznanych ostatecznie za szkodliwe dla życia gospodarczego.

Mleczarnie, które dadzą gwarancję solidnego traktowania eksportu i poddadzą się kontroli ze strony miarodajnych czynników, otrzymają zezwolenia na prawo wywozu i w ramach tego uprawnienia będą mogły wywozić masło w ilościach nieograniczonych, pod warunkiem jednak, że zprawnie jakości wywożonego towaru, jak i forma jego opakowania będą odpowiadały warunkom, przepisany w tej mierze dla ogółu eksporterów. Dotychczasowa bowiem forma wywozu masła jest tak chaotyczna, iż obniża nasz towar zagranicą. Wobec tego konieczne jest podniesienie cen masła pochodzenia polskiego zagranicą drogą ustanowienia pewnych jednolitych typów masła polskiego, oraz drogę zastosowania sposobu opakowania, przyjętego na głównych rynkach europejskich.

Sprawy te będą uregulowane w drodze wydania odpowiednich rozporządzeń Min. Rolnictwa.

Jak się waloryzuje wierzycielności przedwojenne.

Jedną z najbardziej aktualnych i doniosłych dla wierzycieli i dłużników spraw na tle podwyżki waloryzacji pożyczek hipotecznych rozstrzygnął niedawno Sąd najwyższy w wydziale cywilnym.

Sprawa polegała na tem, że p. P., właściciel domu w Warszawie, którego główny dechód po-

chodził z komornego, określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów wystąpił przed Sąd okręgowy o zwaloryzowanie zahipotekowanej na tej nieruchomości sumy rublowej na 25 proc. Sąd okręgowy przerachował sumę zgodnie z tym wnioskiem. Sąd jednak apelacyjny, dokąd odwołała się właścicielka hipoteki, uznał za konieczne podniesienie 25 procentowej waloryzacji do 37½ proc., a to z uwagi, że obecnie komorne doszło już prawie do normy przedwojennej, że w r. 1924 kiedy wydana była ustawa waloryzacyjna, złoty miał pełną wartość 5 19 złota za dolara obecnie

zaś obniżył się do 8.90 zł., że przeto należy odpowiednio podnieść i waloryzację sum hipotecznych, że wręczliście do tego upoważnia niskie oprocentowanie sumy i moratorium do 1 stycznia 1928 roku.

Od wyroku sądu apelacyjnego adwokat p. P. odwołał się z kasacją do Sądu Najwyższego, który na posiedzeniu w dniu 15 grudnia r. b. wyrok sądu apelacyjnego uchylił, uznawszy, że przytoczone przez ten sąd motywy nie są powodem do podwyższenia waloryzacji ponad normę ustawową 25 proc.

RUCH WYBORCZY.

Z Chrześcijańskiej Demokracji.

Dzisiaj obradować będzie w Warszawie zarząd główny Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem b. pos. J. Chacińskiego. Na porządku dziennym są sprawy wyborcze, a więc sprawa ostatecznego zatwierdzenia listy kandydatów w poszczególnych okręgach, sprawa bloku z P. S. L. i sprawa nawiazania rokowań o utworzenie wielkiego bloku stronnictw umiarkowanych.

Zarząd Główny P. S. L. Piasta.

Dzisiaj odbędzie się w Warszawie zjazd zarządu głównego P. S. L. Piasta. Obradom zjazdu przewodniczyć będzie prezes, b. pos. Witos.

Tematem obrad będą sprawy wyborcze. Zarządowi głównemu przedstawione będą mianowicie dotychczasowe wyniki rokowań z Chrześc. Demokracją w sprawie utworzenia wspólnej listy wyborczej, oraz sprawa ewentualnego przystąpienia do rokowań o utworzenie wielkiego bloku wyborczego stronnictw umiarkowanych, stojących na gruncie katolickim. Ponadto omawiane będą sprawy taktyki wyborczej na kresach.

Stworzenie bloku rządowego.

Aj. „Unja” donosi: Otrzymałmy szczegółowe informacje, w sprawie pobytu pułkownika Sławka i pułkownika Beka w Łodzi.

Wyżej wspomniani pułkownicy odbyli w ub. tygodniu konferencję z przedstawicielami N. P. R. lewicę, b. prezesem Rady Miejskiej dr. Fichną i inż. Wojewódkim b. vice-prezydentem m. Łodzi.

Na konferencji była omawiana sprawa przyłączenia się N. P. R. lewicę do bloku „rządowego”.

Dalej pułkownicy: Sławek i Bek odbyli konferencję z przedstawicielami Prawicy Narodowej, na czele której stoją w Łodzi znani przemysłowcy, jak: dr. Grohman, Biederman, Sołański i inni.

Po omówieniu szeregu spraw, związanych z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu, wyżej wspomniani opuścili Łódź.

Czerwoną partią rosyjską.

„Rosyjskie zjednoczenie ludowe”, które zbyt radykalnie swymi hasłami, odstraszyło od siebie wielu Rosjan o poglądach umiarkowanych, wydało obecnie do „ludu pracującego” odezwę przedwyborczą. Ciekawe i ilustrujące dokładnie komunistyczne nastroje tej partji są hasła wypisane w tej odezwie, jak: „ziemia ludowi robotniczemu”, „przez z ułskiem” i t. p. N. go natomiast nie powinien, zadowolony ten jaskrawo komunistyczny charakter „partji” jeżeli zaznaczymy, iż jednym z kierowników akcji wyborczej „partji” jest ni mniej ni więcej tylko Kuzmki b. zaufany i współpracownik wydanego wczoraj sowiełom w zamian za więźniów polskich, szpiega sowieckiego — Ilinicza. Ów Kuzmki i j. d. sobie swobodnie do pogranicznych z sowiełami miasteczka jak Kraśne, Głębokie i t. d. rzekomo w sprawie... partji.

Przedwyborczy ruch „hromadzców”.

Onegdyj wyjechał do Warszawy w sprawach organizacji bloku „radykalów” białoruskich b. hromadzców — Kowsz. Kowsz czynił zabiegi zmierzające do wciągnięcia do swej roboty wyborczej duchowieństwa prawosławnego.

Komitet sanacyjny.

Powstał w Wilnie komitet wyborczy grup sanacyjnych pod nazwą „Bezpartyjny Komitet Współpracy z Rządem”.

Jak głosi nadesłany nam komunikat do komitetu „bezpartyjnego” zgłosił swój akces dwie partje: Partja Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Sekretarzem tego rzekomo bezpartyjnego komitetu jest działacz partyjny Partji Pracy p. Świdarski.

Jak widzi tytuł „bezpartyjny” został doczepony do nazwy tylko w celu tłumienia wyborców.

Nowa taktyka „Wyzwolenia”.

Przewodzący, stronnictwa komunistycznego „Wyzwolenie” chwycili się nowej taktyki. Onegdyj w kilkunastu tysiącach, do powiatów województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego, zostały nadesłane odezwy „Wyzwolenia”. Odezwy te drukowane w języku białoruskim, wzywają ludność „białoruską ziemi białorusko-litewskich” do popierania jedynie, dbającego o ich dobrobyt stronnictwa jakim ma być rzekomo „Wyzwolenie”. W odezwie tej są umieszczona tłumami członkami hasła takie jak: „ziemia bezpłatnie dla rolników”, „oddzielenie kościoła od państwa”, „zniesienie sądów doroznych” i t. d.

Odezwa ta zwraca się również z apelem do ludności polskiej i litewskiej.

„Bundu” przygotowuje się do wyborów.

Na odbytem onegdyj zebraniu członków żydowskiego „Bundu”, dokonano wyborów centralnego komitetu weszli: Kremer, Rozenfal, Gawielow, Glazer i Sztaimler. Rozłam wśród handlarzy żydowskich.

Uchwala centralnego związku żydowskiego handlarzy drobnych, skierowana przeciwko blokowi mniejszościowemu wywołala wielką konsternację wśród prowincjonalnych związków żydowskich drobnych handlarzy.

Niektóre związki akceptując uchwałę centrali, cofnęły poprzednią zgodę na przyłączenia do bloku. Dla ratowania wytworzonej sytuacji, wyjechali na prowincję agitatorzy bloku.

Związek Ludowo-Narodowy.

Sekretarjat koła Z. L. N. Zwierzniac prosí wszystkich p.p. członków i sympatyków o przybycie na zebranie w czwartek 5 stycznia na godz. 7 wiecz. do lokalu koła przy ul. Monuski Nr 32, celem omówienia pilnych spraw wyborczych i przystąpienia do akcji sprawdzania list wyborców do Sejmu i Senatu.

Na zebraniu będzie wygłoszony referat o sytuacji wyborczej.

Wnioski nie były pocieszające...

Jedną za drugą — nadzieje nasze rozpraszały się, nadzieje na dalszy ciąg naprawy dzieła, które myśmy rozpaczeli.

Z młodzieńcem zapalem wierzyliśmy, że za pomocą jednego zamachu usuniemy raz na zawsze zło. Zdawało się nam, że Rasputin jest złościwą nurością i, że wraz z wycięciem nurości, monarchia rosyjska powróci do zdrowia. Nie przypuszczaliśmy, że korzenie wrzodu tak głęboko wżarły się w organizm narodowy, że wycięcie zewnętrzne nie wiele pomoże...

Jeszcze bardziej przynębiającem było stwierdzenie, że jawienie się Rasputina nie było jedynie nieszczęśliwym przypadkiem, lecz że było ono organicznie połączone z jakimś ukrytym procesem rozkładu, który już częściowo zaatakował rosyjski organizm państwowy. Jednakowoż nie traciliśmy nadziei na lepsze jutro, aż do końca. Nietętko my, ale cały kraj wierzył w porawę. Wielka fala patriotyzmu przeszła przez Rosję. Entuzjazm dał się szczególnie zauważyć w obu stolicach.

Gazety pełne były artykułów, w których wypadki ostatnie tłumaczono, jako usunięcie zła, które niechybnie prowadziło Rosję do ruin. Lecz wolność prasy trwała krótko. Na trzeci dzień wydano dyspozycję całej prasie, zabraniając wszelkich wzmianek o Rasputinie. Nie zahamowało to jednak entuzjazmu wśród publiczności. Nastroj radośny i świąteczny panował na ulicach; ludzie nieznajomi zatrzymywali się i ścisli nam nawzajem.

Dziękczynne nabożeństwa były odprawiane w cerkwiach. W teatrach publiczność żądała hymnu narodowego i bisowała go z entuzjazmem. Nasze zdrowie pito w domach prywatnych, w klubach oficerskich i w restauracjach. (D.c.n.)

36)

KONIEC RASPUTINA.

Pamiętniki Księcia Jusupowa.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Copyright by Anglo-American News Paper Service.

Autopsja trwała prawie do godz. 1 ej po poł. w obecności szeregu wyższych urzędników i była dokonana przez profesora medycyny sądowej Wojskowej Akademji Medycznej, w towarzystwie kilku lekarzy policyjnych.

W przeciągu dwóch godzin prowadzono najszczegółowsze badania. Oprócz ran, spowodowanych przez strzały, skonstatowano kilka ran tłuczonych.

W żołądku znaleziono... masę koloru ciemnobronzowego..., lecz nigdy nie zrobiono jej analizy, gdyż cesarzowa Aleksandra Teodorówna rozkazała przerwać badania.

Niewiadomo, jakie jeszcze wydano rozkazy, lecz około godz. 2-iej gen. Grigorjew, obecny przy autopsji, zarządził, aby sprowadzono samochód. W międzyczasie przyniesiono do morgi bogato rzeźbioną trumnę dębową. Ciało zostało włożone do trumny i uwieszono na samochodzie w niewiadomym kierunku... przez agentów policji tajnej.

ROZDZIAŁ XXII.

Rozczarowanie.

Wieczorem 21 grudnia zdziwieni byliśmy nagłym pojawieniem się żołnierzy w Pałacu Siergiejewskim. Dowiedzieliśmy się, że jest to straż dla naszej ochrony, przysłana z rozkazu Prezesa Rady Ministrów, gdyż deszło do jego wiadomości, że

zwolennicy Rasputina przygotowują na nas zamach.

Prawie w tej samej chwili „straż” innej zupełnie rodzaju, starała się dostać do pałacu. Agent tajnej policji zjawił się u gen. Lajmingsa, twierdząc, że został przysłany przez ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa. Oświadczył również, że Protopopow dowiedział się, iż życie W. Księcia jest zagrożone i polecił mu rozciągnąć straż nad pałacem.

Dowiedziawszy się o tem, W. Książę powie-dział, że nie potrzebuje straży Protopopowa i polecił gen. Lajmingowi żądać papierów na dowód jego twierdzenia. Ponieważ nie miał żadnych dokumentów, natychmiast wydano go z pałacu wraz z jego ludźmi. Nie przeszkadzało im to jednak obserwować pałac z ulicy, a również wszystkich wchodzących i wychodzących.

Nie zadawając się obserwacją z zewnątrz, adherenci Rasputina zrobili jeszcze jedną próbę dostania się do nas. Na drugim piętrze pałacu, połączonym z pierwszym (na którym mieszkał W. Ks. Dymitr Pawłowicz) spiralnymi schodami, znej dawał się szpital angielsko-rosyjski. Podejrzane indywidua zaczęły się tam zjawiać pod pozorem odwiedzenia rannych. Lady Sybil Grey, zawiadująca szpitalem, poradziła nam zamknąć dobrze wejście ze schodów i postawić wartę. Postąpiliśmy zgodnie z jej radą.

Mieszkaliśmy jak w oblężonej fortecy; mogliśmy obserwować wypadki tylko z daleka. Czytaliśmy gazety i słuchaliśmy sprostowań odwie-dzających nas osób. Każda z nich wyrażała własną opinie o tem, co się dzieje. Wszędzie spotykaliśmy niezmienną obawę śmiałej inicjatywy i bierność oczekiwanie na to, co przyniesie dzień następny.

Ci, którzy byli w możności działania, byli zbyt lekkimi, aby wystąpić publicznie. Liczyli oni na interwencję jakiegoś przypadku, który zadecyduje o przyszłości Rosji.

Nawet ci, którzy służyli swemu krajowi i cesarzowi i nie obowiazku, wykazywali ten obowiązek tylko w wąskich ramach rutyny ministerstwa lub departamentu. Mimo gorliwości w spełnianiu czynności służbowych, brakło im szerszego światopoglądu, aby zdać sobie sprawę z powagi chwili. Nie chcieli spróbować przekroczenia uznanych granic ich władzy. Liteści i oddanie cesarzowi polegało dla nich na przypodobaniu się mu, ślepem posłuszeństwie, połączonym z obawą kompromitacji przez połączenie swych nazwisk z czemkolwiek, co pachniało opozycją.

Jest rzeczą charakterystyczną, że garść ludzi wpływowych w rządzie, nie mających nic wspólnego z Rasputinem, obawiała się nas odwiedzić. Tymczasem tylko przez wspólną akcję tych, którzy dzięki pokrewieństwu lub stanowisku mogli wpłynąć na cesarza, można było oczekiwać rezultatów. Zamiast pobudzić inicjatywę cesarza i natychną odważyć najbliższe jego otoczenie, ludzie ci zwalczały wszelkie próby czynu.

Bo z jakich elementów mogłaby się składać owa siła, działająca dla dobra Rosji i dynastji?

Gdzie można było znaleźć ludzi, którzyby chcieli poświęcić swe własne interesy.

Długie lata wpływów Rasputina zarazy ludzi, zajmujących wysokie stanowiska państwowe, jednocześnie zaś napełniły najlepszych i uczciwych sceptyczną podejrzliwość.

Po odejściu naszych gości, W. Książę i ja zamyślają długo rozmawialiśmy, dyskutując o posy-lanych pogłoskach i oceniając sytuację.

Listy wyborców wyłożone są do przejrzania w Obwodowych Komisjach Wyborczych.

Sprawdzajcie, czy nazwiska wasze są umieszczone na listach i czy są umieszczone bez błędów.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— Adoracja Przenajświętszego Sakramentu. W środę dn. 4 stycznia w kościele Ostobramskim odbędzie się całonocne wystawienie Przenajświętszego Sakramentu dla publicznej adoracji. Msza święta śpiewana będzie odprawiona o godz. 10 rano. Niezspory z kazaniem — o godzinie 4 i pół wieczorem.

Z miasta.

— Akcja pomocy biednym. J. E. Arcybiskup w swoim ostatnim liście pasterskim, pierwszy dał wyraz konieczności zapoczątkowania odpowiedniej akcji pomocy biednym, obejmującej na szeroką skalę i objawiającej zarówno czynniki rządowe i samorządowe, jak też społeczne i religijne. Częściową inicjatywę w tym względzie podjęła Liga Katolicka naszej archidiecezji, jako organizacja religijno społeczna.

— W sprawie inwestycji miejskich. Dziś o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, na którym omawiana będzie kolejność wykonywania planu robót inwestycyjnych, zamierzonych przez Magistrat.

— Rewizyta prezydenta Warszawy. Na dzień 7 b. m. zapowiedział swą rewizytę prezydent Magistratu naszego miasta prezydent m. st. Warszawy p. inż. Słomiński.

— Gdzie ostatecznie stanie most na Wilji? Obyło się zebranie komisji złożonej z przedstawicieli Dyr. Robót Publicznych, Wojskowiści i Magistratu w sprawie projektowanej budowy trzeciego mostu na Wilji.

W toku dyskusji przedstawiciel wojskowiści, nie godząc się na projekt Magistratu, który początkowo chciał, by most bęgi od wylotu ul. Arsenalskiej, a później godził się, by pobudować go wprost ul. Kenonicznej, żądał, by wprost ten umieszczony był wprost ul. Suhej.

Przeciwko tej koncepcji stanowczo wypowiedział się przedstawiciel Magistratu, oświadczając, że dla miasta most w tym miejscu niema znaczenia i wobec tego w budowie jego żadnego udziału nie weźmie.

— Wokół budowy piekarni mechanicznej. Wobec niedojścia do porozumienia z wojskowiścią Magistrat powrócił do zrealizowania swego planu zbudowania piekarni na placu rynekowym, t. zw. „Tyszkiewiczowskie Baski”, między ul. Kijowską, Piłsudskiego i Słowackiego.

Budowa rozpoczęta będzie jeszcze w tym roku.

— Delegacja robotnicza w Magistracie. Wczoraj do Magistratu zgłosiła się delegacja robotników zatrudnionych na miejskich robotach kanalizacyjnych na czele z radnym z komunikującej „15-ki” Zasztwitem i Dździulem.

Delegację przyjął wice-prezydent p. Czyż, a dowiedziawszy się, że przybyli interweniują w sprawie kilku zredukowanych ostatnio robotników, odpowiedział, że Magistrat postępuje według wytkniętej w tej mierze zasady, nie wyróżniając odienici politycznych związków, do których robotnicy należą.

— Likwidacja komisji obywatelskich. Z dnem 31 b. m. istniejąca przy Magistracie komisja obywatelska likwidacyjna została ostatecznie zamknięta.

Wszelkie pozostałe dokumenty osobiste w ilości 2142 złożone w swoim czasie przez petentów ubiegających się o obywatelstwo, oraz nieodebrane zaświadczenia o obywatelstwie, zostały przekazane urzędowi Komisarza Rządu.

Zainteresowani w tej sprawie winni się zgłaszać do archiwum Kom. Rz. (pokój Nr. 3). (r)

— Miejskie roboty publiczne. Magistrat postanowił przy ponownym przyjmowaniu robotników na roboty miejskie nie przyjmować samotnych starszych nad 50 lat, oraz tych którzy mają jakiegokolwiek inne dochody.

Przyjętych będzie 388 robotników. Roboty rozpoczyna się 5 b. m. Na razie przyjętych będzie 300 robotników.

Rozpoczęta zostanie budowa kanału przez ul. Bonfraterską, a jeżeli tej będzie mało Magistrat poleci wierceć studnię artzyjską która będzie zasilała wodą stację pomp w ogr. Bernardyńskim.

Niezależnie od tego Magistrat wystąpił do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę w kwocie 125.200 zł. na przebudowę gmachu po Ratuszowego. (r)

— Sprawy administracyjne. Referat łowiecki. W związku z wejściem w życie z dnem 28 grudnia ub. roku nowego pra-

wa łowieckiego, którego przepisy nakładają na władze administracyjne szeroki zakres nowych zadań i obowiązków, p. Wojewoda Wileński powołał do życia — z dniem 1 stycznia rb. — specjalny „Referat Łowiecki i bronii palnej” w Wydziale Administracyjnym Urzędu Wojewódzkiego.

Kierownictwo zostało powierzone p. Michałowi Pawłowskiemu Radcy Wojewódzkiemu.

Równocześnie p. Wojewoda zarządził, by karty łowieckie wydane na rok ubiegły były traktowane jako ważne bez spójnych prolongat do dnia 1 marca rb. tj. do czasu, gdy zostaną wprowadzone według przepisów nowego typu.

— Inspekcja mjr. Popowicza. W dniu wczorajszym inspekcyjny oficer Komendy Głównej policji państwowej major żandarmerii Popowicz przeprowadził inspekcję Wileńskiego Urzędu Sledczego. Specjalnie zainteresowaniem objawił ciągłymi „symulacjami” napadów w powiecie Świąciańskim, oraz zbadał osobiste kilku osobników, zamieszanych w sprawie fałszowania banknotów 100 złotych.

P. byt majora Popowicza przedłożył się jeszcze o kilka dni. Chce on bowiem wyjechać na powiat celem zapoznania się ze stanem bezpieczeństwa. (z)

— Wyjazd i pożegnanie kuratora dr. Rynlewicza. Dnia 1 b. m. wyjechał z Wilna dotychczasowy kurator okręgu szkolnego p. dr. Antoni Rynlewicz, mianowany kuratorem okręgu szkolnego Łódzkiego. Odjeżdżającego kuratora żegnał na dworcu urzędniczy Kuratorium i dyrektorowie gimnazjów wileńskich.

— Powiadomiamy się, iż od 5 do 15 stycznia r. b. w kancelarii gimnazjum Orzeszkowej będą zwracane pieniądze za bilety, wzięte na koncert, który miał się odbyć w dn. 11 grudnia 1927 r. na rzecz opieki szkolnej gimnazjum Orzeszkowej.

Pieniądze nie odebrane w tym terminie będą uważane jako ofiarowane na rzecz opieki szkolnej tegoż gimnazjum.

— Opieka Szkolna.

— Sprawy rolne.

— 5 dniowy kurs jalcarski. Między 20 a 31 stycznia zostanie zorganizowany w Wilnie 5 dniowy kurs jalcarski, który ma na celu zapoznanie rolników województwa wileńskiego z racjonalnymi i najbardziej odpowiednimi sposobami przechowywania jaj i hodowli kur. Kurs zostanie zorganizowany przez Związek rewizyjny spółdzielni. (z)

— Handel i przemysł.

— Zawieszanie prac. Onegdaj w tartaku „Parnas” została zawieszona praca. Jest to pierwsze w b. sezonie zimowym zawieszanie prac w tartaku. Inne natomiast tartaki pracują normalnie z tą tylko różnicą, iż wyrabiają obecnie przeważnie materiał drzewny na eksport.

— Rach towarowy z sowietami. Ruch towarowy z sowietami ożywia się coraz bardziej. Onegdaj przez st. Złacie przesyłano do Sowietów 1 wagon naładowany rybą i 9 wagonów z częściami składarami maszyn rolniczych. Rzecz charakterystyczna, iż rolnicy sowiety dają pierwszeństwo rolniczym narzędziom z Polski przed maszynami z innych krajów.

— Walka ze spekulacją. Władze administracyjne wydały zarządzenie władzom policyjnym ścisłego przestrzegania, by handlarze nie podnosili bezpodstawnie cen artykułów pierwszej potrzeby. Jednocześnie z tem wydano zarządzenie sprawdzania czy wszystkie handlowe wywieszają przepisowe cenniki. Handlarze nie przestrzegający odnosnych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

— Zbiórka inspekcja handlowa. Od kilku dni z rozporządzenia władz administracyjnych prowadzona jest zbiórka inspekcja wszystkich znajdujących się na terenie m. Wilna sklepów mięsnych, jatek, masarni, składów mięsnych i straganów. Inspekcja przeprowadzana jest celem zbadania czy we wspomnianych handlach przestrzegane są należyte przepisy sanitarne.

W wyniku tej inspekcji, która jest bardziej bezwzględna niż poprzednia—piekarniana, dotychczas ilość zamkniętych handlowych sklepów przekracza 50. Podczas przeprowadzania inspekcji wyszło na jaw wiele spraw karygodnych. U niektórych handlarzy wykryto prócz koniny, mięso niestempowane, niewiedomego pochodzenia.

— Zwiększenie ilości robót publicznych. W przeciwieństwie do innych gałęzi przemysłu wileńskiego, ruch w przemyśle garbarskim systematycznie się zmaga. W przeciągu ostatnich kilku dni garbarnie wileńskie zatrudniły nowych 37 osób.

— Piekarnie mechaniczne. Jak się dowiadujemy, grono piekarzy chrześcijan przystąpiło do organizacji od pół roku projektowanej „Pierwszej spółdzielni piekarni mechanicznej w Wilnie”.

— Życia stowarzyszeń.

— Rejestracja. Władze wojewódzkie zarejestrowały statut Wileńskiego Towarzystwa Zwiastujących.

— Dzisiejsza środa literacka. Program dzisiejszej środy Związku Literatów (ul. św. Anny 4, godz. 8 wiecz.) uległ zmianie. O Leopoldzie Steffie i jego nagrodzonej książce mowa będzie na następnej środzie. Dzisiaj natomiast podane będzie pod dyktando „Betelem Ostobramskie” T. Łopalewskiego. Związek Literatów zaprasza na dzisiejszą środę i ich gości, szczególnie te osoby, które w powyższej wymieniłem zdań brały lub mają zamiar wziąć udział.

— Życia cechów.

— Szkoła zawodowa związku cechów. We czwartek 5 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu szkoły pow. Nr. 1, ul. Żelazkowskiego, nastąpi otwarcie 3-letniej dookończającej szkoły zawodowej Zw. Cechów w Wilnie dla terminatorów piekarskich, cukierniczych, rzemieślniczych, masarskich i fryzjerskich, konsejnowana przez Kuratorium O. S. W. Zarząd Zw. Cechów prosi wszystkich mistrzów cechowych o przysłanie swych terminatorów we wskazanym terminie.

Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich
zaloż. 1805 r. w Warszawie, Sp. Akc.
Centrala—Cegl na 11, tel 9—25
zawiadamiają, że wyszedł z druku
Cennik Nasion na rok 1928
i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie. 507—1

systematycznie się zmaga. W przeciągu ostatnich kilku dni garbarnie wileńskie zatrudniły nowych 37 osób.

— Piekarnie mechaniczne. Jak się dowiadujemy, grono piekarzy chrześcijan przystąpiło do organizacji od pół roku projektowanej „Pierwszej spółdzielni piekarni mechanicznej w Wilnie”.

— Życia stowarzyszeń.

— Rejestracja. Władze wojewódzkie zarejestrowały statut Wileńskiego Towarzystwa Zwiastujących.

— Dzisiejsza środa literacka. Program dzisiejszej środy Związku Literatów (ul. św. Anny 4, godz. 8 wiecz.) uległ zmianie. O Leopoldzie Steffie i jego nagrodzonej książce mowa będzie na następnej środzie. Dzisiaj natomiast podane będzie pod dyktando „Betelem Ostobramskie” T. Łopalewskiego. Związek Literatów zaprasza na dzisiejszą środę i ich gości, szczególnie te osoby, które w powyższej wymieniłem zdań brały lub mają zamiar wziąć udział.

— Życia cechów.

— Szkoła zawodowa związku cechów. We czwartek 5 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu szkoły pow. Nr. 1, ul. Żelazkowskiego, nastąpi otwarcie 3-letniej dookończającej szkoły zawodowej Zw. Cechów w Wilnie dla terminatorów piekarskich, cukierniczych, rzemieślniczych, masarskich i fryzjerskich, konsejnowana przez Kuratorium O. S. W. Zarząd Zw. Cechów prosi wszystkich mistrzów cechowych o przysłanie swych terminatorów we wskazanym terminie.

— Kalendarzyk cechowy. Dnia 5 do 15 stycznia r. b. w kancelarii gimnazjum Orzeszkowej będą zwracane pieniądze za bilety, wzięte na koncert, który miał się odbyć w dn. 11 grudnia 1927 r. na rzecz opieki szkolnej gimnazjum Orzeszkowej.

Pieniądze nie odebrane w tym terminie będą uważane jako ofiarowane na rzecz opieki szkolnej tegoż gimnazjum.

— Sprawy akademickie.

— Zebranie organizacyjne W. Kola Przyjaciół Akademii Polskiej. Wczoraj w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne Wileńskiego Kola Przyjaciół Akademii Polskiej. Wśród dość licznie zebranych przedstawicieli starszego społeczeństwa widzieliśmy J. E. ks. ks. biskupów Michalewicz i B. Indurczaka, pp. naczelników K. Joczę i dr. Kozłowskiego, p. ministra St. Nowickiego, ks. kan. Żebrowskiego w zastępstwie ks. Arcybiskupa i inn. Zebranie zebrał p. Nowicki w imieniu kół wileńskich w Warszawie i Lwowie, proponując na przewodniczącego p. nacz. K. Joczę, który z kolei zaprosił do stołu prezydjalnego ks. ks. biskupów oraz na sekretarzy pp. Kozłowskiego i Szczurkowskiego.

Po wysłuchaniu treściwego i krótkiego referatu p. Nowickiego o celach i zadaniach nowego rodzaju organizacji pomocy starszego społeczeństwa akademickiej młodzieży wileńskiej studującej na innych uczelniach, oraz przyjęciu za nieznaczne zmiany regulaminu, zebranie uznało siebie za organizacyjne, przystępując bezpośrednio do wyboru władz.

Do prezydium wybrano przez akklamację na przeciąg 2 lat: dyr. Biłasa, inż. B. Cywińskiego, inż. J. Głotmana, dr. Z. Fedorowicza, ks. prof. Z. Lewickiego, mec. J. Zagórskiego, p. H. Romer O. henkowską i p. W. Nowickiego—akademika. Wyłoniono też komisję rewizyjną z 5 osób, oraz poruczone prezydium wyznaczyło odpowiednią ilość delegatów kół do Woj. Komitetu Pomocy Akademikom.

— Sprawy prasowe.

— Konfiskata. Konisarz Rządu na m. Wilno skonfiskował w dniu wczorajszym Nr. 1 tygodnika literackiego p. t. „Vilnius Aidas”, za artykuł p. t. „Co dalej?”, na zasadzie artykułu przepisów prasowych.

— Różne.

— Sprostowanie. W n-rze z dn. 24 grudnia r. u. w artykule o aparatach detektorowych była wzmianka o kuchawkach fabryki „Polmet”, przyczem cenę tych słuchawek skutkiem błędów zecerzkiego mylnie podano 23 zł. Powinno być 25 zł.

Prostując błąd powyższy Biuro Techniczne—handlowe Inż. Kiersnowskiego i Krużelka w Wilnie, jako przedstawicielstwo na Wilno fabryki „Polmet” we Lwowie prosi nas o zaznaczenie, iż słuchawki „Polmet” są wyrobem krajowym i wniczem nie ustępują słuchawkom zagranicznym, daleko droższym.

— Sprawy żydowskie.

— Nowe stowarzyszenie. W Wilnie powstało w tych dniach nowe stowarzyszenie, zorganizowane przez związek kupców i przemysłowców żydowskich, mające na celu niesienie pomocy zbankrutowanym przemysłowcom, kupcom i rzemieślnikom żydom. Jest to pierwsze tego rodzaju stowarzyszenie w Polsce. (z)

— Kronika policyjna.

— Kradzież kosztownej tory. Nocy ubiegłej nie nani narazie sprawy wdarli się do domu modlitwy przy ul. Zawalnej i skradli bardzo kosztowne tory, wartości około 7000 zł. (z)

— Ofiara własnej nieostrożności. W dniu onegdajszym o godzinie 19.30 przechodził obok toru kolejowego w pobliżu mostu Raduńskiego kupiec Henryk Blumstein, zamieszkały na ul. Szopena 1. W pewnej chwili przechodzący pośliznął się i upadł pod koła nadjeżdżającego właśnie pociągu osobowego Warszawa—Wilno, które obcięły mu obie nogi i lewą rękę. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala żydowskiego. (z)

— Dobroczynność.

— Miłosierdzium Czytelników naszych polecamy b. biedną wdowę z chem synem, pozostającą w skrajnej nędzy. Pomoce natychmiastowa—konieczna. Ofiary prosimy składać pod rubr. „Wdowa po lekarzu”.

— Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Cięższą się wyjątkowo powodzeniem znakomita krotkość Thomasa Brandena „Ciota Karela”, wraz z dodatkami noworocznym, grana będzie dziś po raz ostatni na przedst. wieniu wieczornym.

— „Hiszpańska mucha” z dodatkami noworocznym grana będzie raz jeden jutro.

— „Kredowe kolo” — grane będzie w piątek o g. 8 m. 30 wiecz.

Administracja Teatru podaje o wiadomości że od 1-go stycznia przedstawienia w Teatrze Polskim zaczynają się o g. 8 m. 15 punktów, a nie jak było dotychczas o g. 8-ej wiecz.

— Recitali Andrzeja Komorowskiego. W najbliższą niedzielę wystąpi w sali teatru Reduta znakomity wionocziasta Andrzej Komorowski i odegra szereg utworów solowych, m. in. „Koncert wiolonczelow. D. Dur” Tartinięgo. Początek o godzinie 5-tej min. 15 po południu.

— REDUTA na Pohulance. Środa o godz. 8-ej „Betelem Ostobramskie”.

Czwartek o godz. 4-ej przedstawienie szkolne „Betelem Ostobramskie” o godzinie 8-ej „Betelem Ostobramskie”.

Piątek o godz. 12-ej przedstawienie szkolne „Noc św. Mikolaja”, o godz. 4-ej przedstawienie szkolne „Betelem Ostobramskie”, o godz. 8-ej „Betelem Ostobramskie”.

Sobota „Niewierny Tomek”, w Niewiernym Tomku” biorą udział dyr. Osterwa, W. Osterwina, St. Karbowska, T. Białkowska, S. Butkiewicz i ch r. masek. Układ sceniczny opiera się na oryginalnej muzyce E. Dzielwskiego. Ubiec wykonane w pracowniach Reduty.

— RADJO WILEŃSKIE.

Fala 453 mtr.

Środa 4 stycznia 1928 r.

17.05—Komunikat dla rolników w opracowaniu Związku Kolek i Org. Poln. Z. Wil.

17.20—Kwadran akademicki.

17.45—Radio w Ameryce Północnej, pogadankę wygł. p. Halina Hohenlingersówna.

18.10—18.30 Rudycje Pocztowego Kola Wileńskiego w Wilnie.

18.30—18.55 „Przyznaj się i skutki grzechy”, odczyt z działu „Hygiene społeczna”—wygł. dr. Antoni Borowski.

19.00 „Aida”, opera G. Verdigo (transmisja z Katowic).

22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji St. Georges’a.

— Uroczyste otwarcie stacji Wileńskiej.

Piąta z rzędu stacja nadawcza polska w Wilnie, która pracuje już prawie od miesiąca, zostanie uroczysto otwarta dnia 15 stycznia r. b.

Program otwarcia tej pierwszej w wschodzie, kresowej stacji polskiej transmitowanej będzie przez wszystkie radiostacje polskie.

Otwarcie radiostacji wileńskiej stanowić będzie ważny etap w rozwoju radiofonji polskiej, gdyż do rozrastającej się w coraz to szybszym tempie sieci polskich stacji nadawczych dążączone zostanie nowa placówka przestarzała kultury na kresach wschodnich, jaką jest Wilno. Dzięki tej nowej radiostacji cała Polska będzie mogła zapoznać się, za pośrednictwem tej polski kraju z warunkami kulturalnymi i zwyczajami, które przetrwały setki lat.

Radiostacja wileńska transmitować będzie od czasu do czasu nabożeństwa z bazyliki wileńskiej, tak, że radiosłuchacze polacy w niedzieli i święta będą mogli wysłuchać naprzemian Mszy Św. transmitowanej z Katedry Poznańskiej, Katowickiej, i bazyliki wileńskiej oraz kazań wybitnych kaznodziejów polskich.

— Śród Białorusinów.

W związku z zamieszczoną przez nas w n-rze z dnia 30 grudnia notatką kronikarską o znieważeniu p. Jeremicza przez p. Mamońkę — p. Jeremicz przesłał również nam, jako też innym pismom wileńskim sprostowanie, które zamieszczamy, jakkolwiek ona pod względem formy i treści nie odpowiada przepisom prasowym.

P. J. rem cz p!se:

„Rzeczywiście w dn. 29 grudnia do lokalu Instytutu przybył w stanie zupełnie nietrzeźwym p. Mamońko i począł zachowywać się wyzywająco. W związku z tem, jako obecny przy tem wyzywającym i nieuczciwym z godnością człowieka z chowaniem się p. Mamońki, przywołano go do porządku.

Wobec tego, że p. Mamońko nie przedstawiał być niepojętym, kazalem mu natychmiast opuścić lokal Instytutu. Niechąc widzieć być zniewolonym fizycznie do opuszczenia lokalu, p. Mamońko szemrając wyszedł z Instytutu. A zatem o żadnym czynnym znieważeniu mnie przez p. Mamońkę nie może być mowy.

Z poważaniem F. Jeremicz.

— Jednocześnie zamieszczamy list p. Mamońki, który ten „dziśniacz” białoruski zakomunikował prasie. P. Mamońko oświadcza:

1) Kłamstwem jest twierdzenie, jakoby w dniu zajścia byłem nietrzeźwy.

2) Natomiast prawdą jest, iż w dniu 29 grudnia o godz. 12 w południe, w lokalu Instytutu Gospodarki i Kultury (Ostobramska 8) w obecności kilku osób czynnie znieważałem Jeremicza, który na mój czyn nie zareagował. Wobec powyższego uważam Jeremicza za osobnika honorowo zdyskwalifikowanego.

Z poważaniem J. Mamońko.

„Radiota—radjotka”.

Wileńska stacja radio-nadawcza, wprowadzona nie uroczysto, ale pracuje już dość intensywnie i codziennie wieczorem na zakończenie „audycji” siyszymy przesyłane z niej „dobranoc” wszystkim „radiem i radiotom”. Otwarcie przynajmniej mnie do snu nie usposabia, a przeciwnie gniewa i ze snu rozbudza. To też zanim zgodym się z „stoujous originalne” p. Hel. Romer, która w Nr. 2. Anteny Polskiej” zachęca do wprowadzenia języków litewskiego i białoruskiego przy wykonywaniu programów audycji, może wprost porozumieliśmy się co do nazw i terminów, jakich przy korzystaniu z „radio” wypadnie nam używać. Zaczynamy od tytułowego: „Radiota — radiotka”.

Zdaje mi się, że ten „neologizm” jest nieprzemysłowy i brzydki, a może być lat o zastąpiony przez inny. Dźwięk „radio”, jako ogólnie zrozumiały, stał się już wyrazem międzynarodowym i o zstapieniu go czyste polskie niema obecnie mowy. Chodzi tylko o końcówkę. Te język polski dla rzeczowników urabia najraczej, a więc:

- 1) radiota, jak heliota, heliota, idjota,
- 2) radjacz, radjarka — jak narciarz, piłkarz, bramkarz, saneczkarz, pajęczarz, bibliotekarz,
- 3) radiata, radiatka — jak cyklista, stenografistka,
- 4) radionier — jak ideonier, sportonier,
- 5) radjan, radjanka — jak wilaneko, kr-janka i t. d.

Już sam rzut oka na powyższe zestawienie wystarczy, że najodpowiedniejszym wyrazem byłby „radjarz” lub „radjionier”, przyczem ze względu, że końcówka „arz” spotyka się w wyrazach oznaczających zajęcie (szklarz, rymarz, stolarz) gdy „nier” przed pochodzenie od danego wyrazu (piłanier, syna ier) byłbym za pierwszym a nie za drugim to jest pierwszeństwo oddalby „radjarzowi” i „radjance”.

Jest już na tem polu ukuty inny wyraz złożony: „radio-amator”, na równi z „radio-sprzętem”, „radio-telegrafem” i „-telefonem”, jest już i „radiotechnika”, „radio-odbierczy” i „radio-nadawczy”, a nawet pismo „Radjofon polski”, ale ten „radio-amator” nie zupełnie odpowiada charakterowi języka polskiego, unikającej wyrazów złożonych, a tembardziej długich, na wzór niemieckich „Landwirtschaftsgesellschaftsvorstand”. Zresztą projekt ten bynajmniej nie ma pretensji do wyczerpania przedmiotu, a jedynie do zachęcenia naszych lingwistów i „lingwistek”, aby poszukiwali w swych skarbniach mózgowych czegoś odpowiedniejszego od „radjoty”.

zef.

— ROZMAITOŚCI.

— Więzienie na wolnym powietrzu, z którego nikt nie może uciec.

Do jednego z najpiękniejszych pod względem komfortu, a zarazem najstraszniejszych więzień, należy francuskie więzienie w Cayennes. Położone w pięknej leśnej okolicy w otoczeniu wysokich gór, zupełnie nie obwarowane murem, pozwala każdemu przypuszczać, że niema chyba nie łatwiejszego, jak uciec stamtąd. Tak samo myślą i skazańcy, nie zdając sobie sprawy z tego, że lasy, które okalają więzienie, stanowią lepszą straż, niż najwyższe mury świata. Pełno w nich jadowitych węzłów, pełno dzikich zwierząt i rozmaitego gatunku insektów, których ukłucie spowoduje chorobę, a nawet śmierć i których bykanie jest prawie ogłuszające. Dziewicze te lasy przebyć można tylko przy silnej eskortie i przy pomocy doświadczonych przewodników.

Karawana musi być zapatrzona w broń palną, namioty, siatki ochronne przeciw komarom, lekarstwa i żywność. Wilgotny upał naniający w lesie działa deprymująco i odbiera siły. Na stu uciekinierów, dziesięćdziesięciu pięciu ginie ze zmęczenia, zatrucia jagodami, ukąszeń węzłów i t. d. Niewiernomy uda się przeżyć te śmiercionośne lasy i dotrzeć do rzeki Marom, dzielącej Gyanę francuską od holenderskiej, za którą widzą już wolności Nic podobnego. Na granicy holenderskiej ogłoszone są premje dla tych, którzy schwytają przestępcę. Premje te w wysokości 10 franków stanowią ponętą zdobycz dla tubylców, którzy z zapalem pomagają policję kolonialną. Za skazańca schwytanego na morzu płaci się 50 franków.

Przez strażników traktowani są jak niebezpieczne zwierzęta. Każdy ze strażników ma przy sobie nabitą rewolwer, którego przy najmniejszym oporze, wybuchu złości, lub próbie ucieczki używa.

Czasem jednak więźniowie mają i rozrywkę. W wielkie święta, gdy niema roboty, zabawiają się odgrywaniami sztuk teatralnych, przeważnie dramatycznych. Role kobiece przejmują młodzi skazańcy. Nierzadko znajdują się między nimi prawdziwe talenty. Kostjumy i peruki, bardzo zresztą prymitywne, robą sami. Przedstawieniom tym przyglądają się więźniowie, strażnicy z rodzinami i przedstawiciele władzy. Oklasków nie słyszy się nigdy. Skazańcy nie są uważani za ludzi.

— Nieprzewidziane skutki radiofonji.

Amerkańscy fabrykanci pantofli stwierdzili, ku swemu latwo zrozumiałemu i wielkiemu zdowoleniu, iż zbyt pantofli w ubiegłym roku wzmógł się o 3 miliony par. Jedno z pism nowojorskich, wyszczególniając tak intensywnym „spantofle” Ameryki przeprowadziło ankietę, z której wynika, iż spowodowane ono zostało znacznym rozwojem radiostacji. „Obywatelski Stanów Zjednoczonych, zamieścił spiesznie wieczorem na ko-certy lub do teatrów”, jak to dawniej bywało, składają dziś wierzchem w głocho, wygodnych fotelach i puszczają w ruch radiostacje odbiorcze. Ponieważ zaś lubią być w takich razach „comfort ble”, więc przebiegają się w pyłami i kładą na nogi ciepłe pantofie”.

— Falszowy obraz uznany za prawdziwy.

Zebawny spór toczy się obecnie w Holandji pomiędzy znawcami obrazów Rembrandta van Rhins, a pewnym cichym kopistą obrazów z południowej Holandji. Malarz ten wyszczególnił się w kopowaniu dzieł Rembrandta, a skopjowany ostatniemi czasy jedno z dzieł takich, naśladował na nim nawet podpis mistrza i zanosiłszy pracę swą do pewnego antykwaryusza otrzymał za nią skromną sumę 25 guldenów, nie ukrywając, że obraz razem z podpisem jest kopją

Edward VII i Wilhelm.

Znakomity historyk angielski Sir Sydney Lee wydał w tych dniach drugi i ostatni tom swego kapitalnego dzieła o królu Edwardzie VII. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że pomnikowe wydawnictwo cieszy się poparciem domu panującego, nietykko moralnie, ale i finansowo.

talny, pyszny, obraźliwy, źle wychowany, niedelikatny, uważał się za półboga, i lubował się w nieaktach i ekstrawagancjach, jasną jest rzeczą, że meskineria i kabotyństwo Wilhelma irytowały króla-gentlemana — Wilhelma zaś pienili się w bezsilnej złości, czując pogardliwą niechęć wujaszka.

Oprócz informacji pierwszorzędnej wagi odnoszących się przeważnie do historii dyplomacji Ententy, oprócz szczegółów o wydarzeniach, którym na imię — Tanger, Agadir i Algeiras — Sir Sydney Lee podaje w drugim tomie swej pracy szereg materiałów o stosunku króla Edwarda do siostrzeńca jego Wilhelma II.

„Król Edward opowiada Sir Sidney, nie zniósł się na autobusach i nie lubił mechaniki. Keizer natomiast przepadał za nią i ciągle opowiadał o motorach, karburatorach, magnetach, pneumatykach i doprowadzał gadatliwość swoją króla angielskiego do białej pasji. Pewnego razu, gdy Wilhelm opuścił Londyn i pojechał się już ze swym wujem — król Edward jednak chwiałą Dagu, wreszcie się wyniósł!”

Twierdzić dziś można bez przesady, że antypatja ta była jednym z głównych powodów tej konstelacji europejskiej, która doprowadziła do zasadniczego przegrupowania wpływów i traktatów zaczepno-odpornych.

„Król Edward nie pozostał mu dłużny; jadąc wkrótce potem do Marsylii, by spotkać się z żoną, zatrzymał się na jednym z dworców paryskich, gdzie miał długą rozmowę z prezydentem Francji Loubet'em i z ministrem spraw Soub. Delcasse, podczas której nie tań swego wzburzenia i nie szczędził cierpkich uwag pod adresem siostrzeńca. Równocześnie niemal, 8 kwietnia 1905 roku, eskadra angielska przypłynęła do Brestu, celem zaokupowania, jak wielką wagę rząd Wielkiej Brytanji przypisuje rocznicy konwencji franko-angielskiej 1904 roku.

Wiadomo, że jako następcą tronu, ówczesny książę Walji wziął część wolnego czasu spędził w Paryżu, gdzie, nawiasem mówiąc, bawił się na wielką skalę — gdyż ciału jego osobiste w Paryżu wynosiły około 68 milionów franków. Przyczyniło się to niewątpliwie do jego niechęci do Niemiec i do koronowanego pyszałka na tronie Hohenzollernów, mimo, że jego ojciec był jego najrodzajszym siostrzeńcem.

Wkrótce potem miała miejsce pamietna konferencja międzynarodowa w Algeiras w południowej Hiszpanji, podczas której niespodzianie znalazła się w pięknej zatoce pod miastem cała eskadra Wielkiej Brytanji w szyku bojowym — i po tej wiele mówiącej manifestacji odpłynęła na odpoczynek w zacisze skał Gibraltaru. Konferencji tej nadał ton Sir Arthur Nicholson, ambasador angielski w Madrycie w towarzystwie Sir'a Donalda Mackenzie Wallace, kierownika polityki zagranicznej „Times'a”. Objął ci mężowie stanu byli osobistymi przyjaciółmi króla. Nie dość tego. Król Edward uważał za właściwe zjawić się osobiście w tymże czasie w Paryżu, konferować z nowym prezydentem Armandem Falleres i przyjąć na

specjalnej audjencji b. ministra spraw zagranicznych Delcasse, twórce konwencji obu państw — świeżo po dymisji jego, spowodowanej przez Wilhelma. Jadąc do Paryża Edward VII. odwiedził ambasadora w francuskim w Londynie Pawła w Gimbon: „Proszę o szczególne informacje, punkt po punkcie, jakie są postulaty francuskie w Algeiras; bez zastrzeżeń i bez rezerwy będziemy w popierali.

Trudno chyba o wyraźniejsze zdezawouowanie taktyki Berlina. Wściekłość Wilhelma nie miała granic. Przetrwala ona przez długie lata, mimo, że następca „króla paryżanina” Jerzy V, nie mógł się równać z ojcem, ani pod względem zdolności osobistych, ani pod względem energii w przeprowadzeniu swych postanowień.

Śmierć króla Edwarda zaciężyła wyrażnie na dalszej linii rozwoju polityki międzynarodowej. Kto wie, jakim torem popłynęłaby ona w roku 1914, wiadomo bowiem, że król ten miał olbrzymie wpływy w Wiedniu, które z chwila jego zgonu wygęsy — a, znając charakter tego monarchy, zryzykować można twierdzenie, że nieczekał by on na zgwałcenie neutralności Belgji z wypowiedzeniem wojny Niemcom — a być może, nie dopuściłby wcale do konfliktu wagą swych wpływów osobistych.

W każdym razie, dzisiejszy „cieśla z Doorn” wspomina po dziesiąt dzień z gorczą swego wujaszka, którego pierwsze podciągnięcie na szachownicy świata doprowadziło ostatecznie do katastrofy 1918 roku.

duru i honoru. Policja przeprowadziła śledztwo i aresztowała 17 osób, wszystkich członków zlikwidowanego hurtka b. Hromady, u których znaleziono większą ilość kompromitujących dokumentów, jak literaturę komunistyczną i t. d.

Sesje wyjazdowe sądu okręgowego w Lidzie.

Od dnia dzisiejszego dwa komplety sądu okręgowego w Wilnie rozpoczynać będą sprawy karne w Lidzie do dnia 11 bm. w trybie odwoławczym zaś w Głębokiem do dn. 12 bm. włącznie w trybie uproszczonym.

Posiedzenie wydziału powiatowego Sejmiku Wil.-Trockiego.

Dnia 11 bm. odbędzie się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku powiatu Wileńsko-Trockiego. Na posiedzeniu m. in. omawiane zostaną niektóre sprawy, dotyczące przyszłych wyborów do Sejmu, rozpatrzone zostaną protokoły gmin oraz podania osób ubiegających się o zapomogi.

„Pochodnia”

pierwsze w Polsce czasopismo dla niewidomych.

W bieżącym miesiącu zaczął wychodzić w Lwowie za przykładem zagranicy miesięcznik, przeznaczony dla niewidomych p. t. „Pochodnia” pisany systemem Braille'a, a wydawany przez Towarzystwo opieki nad ociemniałymi dziećmi w Polsce, pod nacelną redakcją niewidomego pianisty i licencjata uniwersytetu paryskiego p. W. Dolańskiego.

„Kiedy w przyszłości — pisze w artykule wstępnym redakcja — gdy z pomóżaniem zakładów wychowawczych dla niewidomych liczba czytających się powiększy, powstanie zapewne więcej pism periodycznych, które będą miały ściślejsze przeznaczenie, niż atoli pragniemy iść na spotkanie wszystkich, pragniemy, by rozsiewane przez nas ziarna prawdy, dobra i piękna wydawały stokrotny plon, by w tej nieprzełkniętej otoczności, jaka niewidomym otacza, zapalona przez nas iskra strzeliła w górę jasnym płomieniem i stała się pochodnią mającą oświecać i wskazywać drogę, którą należy iść.”

GIEŁDA.

WARSZAWA, 31. (P. A. T.) Dolar 8,85 — 8,88 — 8,90. Polary 260,00 — 260,00 — 260,10. Londyn 48,61 — 48,51 — 48,62. Nowy York 8,90 — 8,90 — 8,88. Paryż 35,11 — 35,20 — 36,02. Praga 26,41 — 26,48 — 26,35. Szwajcaria 172,10 — 172,53 — 171,67. Wiedeń 125,90 — 126,21 — 126,59. Włochy 47,16 — 47,28 — 47,04.

Papiery procentowe: Dolarów: 64,00, Polyska kolejowa 102,25 — 102,00, 5%, konwersyjna 66,25, konwersyjna kolejowa 61,50, Listy i obligacje Banku Gosp. Krajow. 92 — 93, Listy Banku Reln. 85 — 87, T. K. Przem. Pol. 88,75, 4,5%, ziemskie 87,75 — 88,00, 8%, warszawskie 82,00 — 82,25, 5%, warszawskie 64,75 — 65,00, 10%, lubelskie 85, 4%, ziem. 52, 10%, m. Siedlce 83,75, 8%, m. Kalisz 76.

Bank Handlowy 123,00, Bank Polski 155,50 — 155,75, Zachodni 31 — 32, Spółka Zareb. 90,00 — 91,00, Spies 45, Gosiawa 76 — 77, Cukier 81,50 — 82, 0, Wysoka 143, Węgiel 110,75 — 111,00, 75, Nobel 47, Lilipap 41,75, Modrzewie 47 48, Norblin 200 — 201, Rudniki 55 — 56, Starachowice 67 — 68,50, Ursus 14, Zawiercie 34,75, Borkowski 20,50.

Giełda Wileńska

z dnia 3 stycznia 1927 r. Dolar St. Zjedn. — 4,68 1/2. Ruble 4,68 1/2 — 4,68 1/2. Dolarówka 5 dol. 64,50. Listy zast. Wil. B. Ziemska 62,70 — 62,30. Akcje Wil. B. Ziemska 134. Akcje B. Pol. 153,50.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Dla Komitetu „Chleb Dzieciom” — Ku uczczeniu s. p. Stanisława hr. Mohla członka sznradu „Hurtowni Kresowej” — zarząd takowej składa 25 złotych. Na Ligę Morską Ku uczczeniu s. p. Rodziców — Adela Safarewicz z Soltanizkach Ku uczczeniu s. p. Rodziców Adela Safarewicz 5 zł. Zam. wizyt i powinszowań Noworocznych Helena i Marjan Kosiński 10 zł. Zamiat wizyt Noworocznych ofiarowa na rzecz Instytucji „Chleb dzieciom” p. Dyrektor Ludwik Maculewicz 25 zł. p. Tadeusz Miśkiewicz — 10 zł. p. Adolf Bałaban — 5 zł. oraz pracownicy Oddziału Państwowego Banku Rolnego — 50 zł. razem 90 zł.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Na naszych pograniczych.

Rozszarpany przez wilki.

Onegdaj naprzeciwko pododcinka K. O. P. — Ignalino, po stronie litewskiej, patrol litewskiej straży granicznej, spostrzegł leżące na ziemi we krwi szczątki rozszarpanego przez wilki, żołnierza litewskiej straży granicznej.

wilków przedstawia krwawe bojowisko. Na zbroczonym krwią śniegu porozrzucone leżą szczątki ubrania ofary. Nieco opodal zaś leżą zastrzelone 3 wilki. W łufie karabinu znajdował się ostatni nabój. Prawdopodobnie podczas strzelania do wilków karabin się zaciął, zaś żołnierz, który usiłował uciekać, został przez wilki dogany i po krótkiej obronie rozszarpany.

Aresztowanie podejrzanych osobników.

W nocy z dnia 2 na 3 bm. w rejonie Budzława patrol K. O. P. aresztował podejrzane osobniki niejakiego Cedziłko Jana, znanego przemytnika, odnośnie do którego istnieje przypuszczenie, że jest kurjerem bolszewickim. Równocześnie teście samej nocy czujka K. O. P. w rejonie od-

cinka Kraśnego nad Uszą, aresztowała przechodzącą granicę z Rosji do Polski Pawła Łódzkiego, którego odesłano do dyspozycji władz administracyjnych. (z)

W obawie przed epidemją odry.

W związku z rozszerzającą się na „Białorusi Sowieckiej” epidemią odry, władze pograniczne zwiększyły czujność nad granicą.

Z KRAJU.

Katastrofa kolejowa.

W dniu 2 b. m. o godz. 10.30 na przestrzeni między stacją Smorgonie a Oszmiana, pociąg idący z Olechnowicz do Wilna ugrzązł w zaspach śnieżnych. Skutkiem ucziwłej drogi i ślizgawicy, cztery wagony osobowe wykiłszy się w przedziałach przepelnionych pasażerami, i młodzieżą szkolną, wracającą z wakacji świątecznych, powstała panika. Pakunki z póltek pepadaly. Szybki w oknach wykołonych wa-

gonów popękaly. Energiczniejsi pasażerowie siedli na maszynie i pojechali do stacji Oszmiana, skąd przysłano n-tychmasz lokomotywę odśnieżną. Po 3 godzinnej pracy przeszkody zostały usunięte i pociąg z 4-godzinnym opóźnieniem przybył do Wilna. Pasażerowie przepelnionego pociągu przyzili bardzo silne wrażenia. Ofiar z ludźmi nie było. Kilka jedynie osób odniosło lżejsze obrażenia ciała. (z)

Aresztowania hurtkowców we wsi Łotysze.

Jak już kilka dni temu donosił „Dziennik Wileński”, we wsi Łotysze na pograniczu polsko-sowieckim szeregowiec K. O. P. Jan Młynarczyk podczas zabawy

świątecznej zastrzelił Józefa Żorówko i Antoniego Błażewicz. Młynarczyka aresztowano, a władze K. O. P. łącznie z policją rozpoczęły śledztwo, które wykazało, że żołnierz został przez uczestników zabawy sprowadzony i działał w obronie czystości mun-

WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Mlejska ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 31-go grudnia 27 r. do dnia 5 stycznia 1927 r. w. będzie wyświetlany film: „PARADA ŚMIERCI” („Wielka parada”) dramat w 14-tu aktach. Originale zdjęcia z wojny światowej — jako propaganda pokon. w R. w. głównych John Gilbert i Renee Adoree. Reżyser King Vidor. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów o godz. 4. Cena biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następny program: „Niemy oskarżyciel”.

DLA CIERPIĄCYCH na ŻOŁĄDEK CHLEBA PAIN NORMAL usuwa zaparcie i reguluje trawienie. Otrzymamy z Estonji świeży transport znanego Żądać w sklepach spożywczych: ul. Wielka (róg Rudnickiej) dom Nr. 47; Wielka 18, 25; Zamkowa Nr. 22; Niemiecka Nr. Nr.: 6, 22, 24 Trocka 3 Wileńska 10, 20 Mickiewicza 7, 22. W. Pohulanka 1. 609-1

Pomimo znanych niskich cen udziamy od 2 do 8 STYCZNIA r. b. na wszystkie materiały 10% RABATU. Sukno i Bławat KAZIMIERZ RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA Wilno, WIELKA 47 (naprzeciw kościoła Śgo Kazimierza).

MEBLE WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie u s u w a „Esencja Chinow Chmielowe” i „Mydło Chinow Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Freta Nr 16. Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

MEBLE najtaniej nabyć można w 544-20 O.-H. H. SIKORSKIEGO i S-ka ul. Zawalna 30.

LEKARZE D-r. Blumowicz Choroby weneryczne syfilis i skórne. ul. Wileńska 21, (Tel. 921) Od 9-11 i 3-8. W.Z.P.63.

D-r. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 i 5-6. Zawalna ul. 22. W.Z.P. 20.

D-r. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 - 1 i 4-8. W. Z. p. 29

D-r. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalna. W.Z.P. 1

Mieszkania i pokoje Pokój dobrze umeblow. tanio do wynajęcia. Mickiewicza 44, m. 22. 3339-1

Do wynajęcia dwa pokoje, wygodny, kuchnia. Bankowa (z Makowej) 2-6. 3336-1

Mieszkanie 4-pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Antokol 43. 3322-2

Pokoju niekremującego poszukuje zaraz. Zgłoszenia Teatr Lutnia Opolski. 3330

Mieszkanie, 3 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody za czynszem miesięcznym do wynajęcia od 15 stycznia, Krakowska 51 m. 7. 924

ZGUBY Zg. zaświadczanie wyd. Komisji Poborowej — Wilno, na imię Chłama Grosbelma, zam. przy ul. Kijowskiej 2 — un. się. 3329

Zgub książeczkę woj. skową wydaną przez PKU Wilno na imię Bolesława Recki un. się. 3340

Skr. legitymację wyd. przez Starostwo Powiatowe — Wilno, na imię Marji Karweckiej zam. we wsi Bojary, gm. Selskiej unieważnia się. 3323

Zgub. 2 legitymacje kolejowe na imię Marcja i Zofji Zarnisow — uniew. się. 3341

Poszukuje obładow na masło „Okolica 3-gowicza, Warszawa, Żora-Maja. Oferty dla N. Dz. wia 42. Kursa wycząją Wil.” 3334-1

Obiady domowe pożywe w cenie zł. 1,20 i 1,50 od godz. 1-5 E. WOŁEJSZOWA Wileńska 29-8. 3328

Sprzedam sklep z urządzeniem w średnimieście. Adres w Administr. „Dz. Wil.” 3331-2

Do sprzedania nożna maszyna do szycia i kołn Płwna 15. 3327

NAUKA Kursy Krolu, Stylic i m. delowiana S. STEFANOWICZ WNY ulca Wileńska 56 m. 3. Codziennie zapisy na kursa dzienne i wieczorowe; kończenie uczenia otrzymują świadectwa szkolne i cechowe Uczą opracowywać samodzielnie kroje według ostatnich mód. 659 1

Między dziećmi. — Był u was gwiazdor z podarkami? — Teraz nie mówi się gwiazdor tylko panegzyktor i nie podarki, tylko podarki B/i taki pan i zabrał szafę

Sprytny chłopak. Nauczycielka: „Cóż to masz podniesione oko, z kim się znnowu bites? Posiedziłeś godzinę w areszcie!” Uczeń: „Z Karolem. On mówił iż jego nauczycielka jest ładniejsza niż moja.” Nauczycielka: „Tak, no, posiedziłeś, kiedy później.”

Wolne posady CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-Maja. Kursy wycząją Wil.” 3334-1

RÓŻNE Poszukuje obładow na masło „Okolica 3-gowicza, Warszawa, Żora-Maja. Oferty dla N. Dz. wia 42. Kursa wycząją Wil.” 3334-1

Obiady domowe pożywe w cenie zł. 1,20 i 1,50 od godz. 1-5 E. WOŁEJSZOWA Wileńska 29-8. 3328

SPRZEDAŻE Szuka pracy. Posady bony poszukują. Mogę się zająć gospodarstwem domowym. Żeligowska 4, Ignacy Brauko. 3308-0

HEMOROIDY STAN ZAPALNY KRWAWIENIE SWĘDZENIE USUWA HEMORIN-KŁAWE 44300-24

WĘGIEL OPALOWY i KOWALSKI z dostawą od 1 tony. — W zamkniętych plombowanych wozach. — CENY NAJNIŻSZE. M. DEULL Jagiellońska 3, m. 6. Tel. 811. 405

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE Inż. Kiernowski i Krużolek S-ka poleca artykuły techniczne, materiały budowlane, lampy naftowo-żerowe, słuchawki radiowe „Polmat” po cenach fabrycznych. Biuro mieści się w lokalu byłego biura Techniczne-Handlowego J. Krużolek i A. Antonowicz przy ul. Orzeszkowej Nr. 3, m. 15. Tel. 5-60. Adres telegr.: Krukier Wilno 689-4

OGŁOSZENIE. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 17 stycznia 1928 roku o godz. 10ej w lokalu Intendy, przy ul. Uniwersyteckiej Nr 3 odbędzie się przedg ulstny i z pomocą ofert pisemnych na sprzedaż zachechowanych i ponumerowanych drzew sosnowych ściętych w ilości 54 sztuk w lesie maj. Zakret V Okręgu policyjnego m. Wilna. Wszelkich informacji udziela codziennie Administracja mój Zakret. Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 2371

Szkoda. — Teraz kiedy jestem żonaty żyję za połowę tego, co wydawałem za czasów kawalerskich. — Szkoda, że dwoje jest wronione, bo w takim razie przy dwóch żonach żyłbyś za darmo.

OGŁOSZENIE. W dniu 5-1-1928 roku o godz. 10ej w Oddziale Komny P. P. m. Wilna odbędzie się licytacja na nowo na rok 1928 2369-0 Komendant Rezerwy P. P.